

A. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

I. Historia książki i bibliotek

Wacława Szelińska

Jeszcze jedno monumentum z biblioteki Zygmunta Augusta

Dzieje królewskiej księżnicy ostatniego Jagiellona co najmniej od półtora wieku budzą żywe zainteresowanie badaczy przeszłości naszej kultury. Od czasu poczynañ Joachima Lelewela i Adama Jochera wprowadzających w to zagadnienie współczesną im naukę¹, od momentu ukazania się publikacji Franciszka Bujaka, Józefa Korzeniowskiego, Tadeusza Korzona, Adama Chmiela, Michała Brensztejna, Romana Kotuli, Abdona Kłodzińskiego czy ogłoszenia wyników Ekspedycji Szwedzkiej, wyławiających z różnych stron i miejsc poszczególne egzemplarze książek Zygmuntowych, minęło trochę czasu, nim z nową energią nie zainaugurowali badań nad rekonstrukcją królewskiej spuścizny książkowej Kazimierz Piekarski i Franciszek Biesiadecki². Ogłaszając, w nawiązaniu do pracy uczonego szwedzkiego O. Waldego na temat szwedzkich zdobyczy książkowych w Europie w XVII i XVIII w.³, Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta, rzucili apel do "wszystkich, których sprawa interesuje"⁴ o podjęcie zbiorowego wysiłku celem odtworzenia pełnego obrazu królewskich zbiorów.

Sami, w tym nowym toku badań nad odszukaniem i scaleniem biblioteki Zygmuntońskiej, dali opis trzydziestu druków wydobytych głównie ze zbiorów Biblioteki Baworowskich i Biblioteki Jagiellońskiej oraz częściowo z Ossolineum, Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie; opisali również pojedyncze egzemplarze znajdujące się w kilku innych bibliotekach w kraju. Te prawdziwe disiecta membra pięknego, liczącego ongiś około 4 000 woluminów księgozbioru⁵, pomnożone wkrótce zostały do ilości około 300 pozycji zachowanych z niego do naszego wieku. Ponad 40 woluminów znalazło się w zbiorach Biblioteki Archidiecezjalnej w Poznaniu⁶, 29 pozycji przechowała Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie⁷, 18 książek w 10 woluminach można się doszukać w zbiorach Ossolineum⁸ (tu jednak tylko 10 pozycji jest nowo odkrytych, reszta to woluminy już opisane przez K. Piekarskiego i F. Biesiadeckiego⁹) i wreszcie najbardziej obfity plon - 260 książek zachowanych z królewskiej kolekcji głównie w Bibliotece Ordynacji Zamojskich, ujawnionych i opisanych przez Kazimierza Hartleba, oraz dalszych jeszcze 10 dzieł w 5 woluminach z zakresu teologii i prawa znajdujących się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie, a pochodzących z dwu źródeł - z Biblioteki Katedralnej we Lwowie i z prywatnego zbioru Leona Koziebrodzkiego gromadzonego drogą zakupów antykwarycznych¹⁰.

W tej sytuacji, gdy dotychczasowy zbiorowy wysiłek nie mógł odtworzyć księgozbioru ostatniego Jagiellona nawet w 10%, a o samym zbiorze mamy tylko ogólny przekaz testamentowy króla: "iż onych ksiąg, które jezuitom oddajemy, jest niemały i niepodły sprzęt (non parva nec vilis est supellex)"¹¹, gdy nie dysponujemy też żadnym katalogiem tego biblioteki¹², a wiemy, że w niedługim czasie po śmierci Zygmunta Augusta książki jego rozproszone zostały po całej niemal Europie¹³, każdy nawet najdrobniejszy ślad jest waż-

ny. Z takiego założenia wyszedł Jan Włodek, gdy ogłosił w 1926 r. własnym nakładem z okazji Drugiego Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie informację o łacińskim egzemplarzu znanego dzieła Piotra Krescencjusza o rolnictwie, odnalezionym w Zygmuntofskiej oprawie z 1563 r. w bibliotece rolniczej stacji doświadczalnej w Rothamsted w Anglii¹⁴.

Takie też przesłanki skłoniły mnie do dorzucenia wiadomości o jeszcze jednym monumentum z królewskiego zbioru. Odkryłam go wiele lat temu, poszukując w zbiorach krakowskich bibliotek klasztornych materiałów do innej pracy. Czas nie pozwolił mi wtedy zająć się bliżej cennym znaleziskiem, a jak nierozważnym było to krokiem okazało się dziś, gdy egzemplarz książki zaginął i nie wiadomo, czy jeszcze się kiedyś odnajdzie. Znajdował się w bibliotece oo. bernardynów pod Wawelem, będącej wówczas w stadium reorganizacji, zarówno lokalowej (gruntowna przebudowa pomieszczeń bibliotecznych), jak i merytorycznej - porządkowanie całości zbiorów zwożonych ówczesnie również z bibliotek prowincjonalnych zakonu i ich opracowywanie katalogowe. W katalogu zaś zachował się tylko nikły ślad po omawianej książce, która była klockiem introligatorskim, zawierającym trzy karty katalogowe z krótkimi opisami trzech druków z tegoż klocka i podaniem ich sygnatury: XVI 531 adl.¹⁵.

Spis starych druków tejże biblioteki, dokonany w latach siedemdziesiątych dla potrzeb Centralnego Katalogu Starych Druków XV - XVIII w. sporządzanego przez Bibliotekę Narodową w Warszawie, nie może być pomocny w ustaleniu, czy w tym czasie książka znajdowała się jeszcze w klasztornych zbiorach. Wszystko wskazuje bowiem na to, że dokonano go w oparciu o katalog kartkowy biblioteki oo. bernardynów, a nie z autopsji¹⁶.

Wobec takiego stanu rzeczy muszę oprzeć się tylko na sporządzonych wówczas przez siebie notatkach i opisach znaj-

dujących się w klocku pozycji książkowych, bowiem rzecz jest zbyt cenna, aby poszła w zapomnienie, jeśli nawet zaginął egzemplarz. Należy tym bardziej zasygnalizować przetrwanie książki aż do lat sześćdziesiątych naszego wieku. Fakt znalezienia się królewskiego monumentum w klasztornej bibliotece dorzuca tylko nowy element do tej smutnej okoliczności, bowiem zbiory królewskie, które ostatnią wolą monarchy miały być darowane dwom tylko instytucjom: kolegium jezuitów i kościołowi św. Anny w Wilnie¹⁷, rozleciały się po świecie i to w niedługim czasie po śmierci dostojnego testatora, głównie za przyczyną królewskiej siostry Anny, jak była o tym mowa wyżej.

Omawiana tu książka mogła też być darem królowy dla podzamkowego klasztoru. Klasztor ów, franciszkanów obserwantów czyli bernardynów, ufundował w Krakowie w 1453 r. Zbigniew Oleśnicki w czasie pobytu w tym mieście Jana Kapistrana, przeznaczając na ten cel dom i parcelę na Stradomiu pod Wawelem, należące do jego brata¹⁸. Książka była już co najmniej od 1588 roku w obiegu klasztornym, najprawdopodobniej tych samych bernardynów, jak o tym będzie mowa niżej.

Wartość odnalezionego druku, a właściwie druków, bo klocek zawierał pięć odrębnych pozycji połączonych jedną oprawą, jest tym większa, że poszerza naszą znajomość królewskich zbiorów o pozycje z dziedziny najsłabiej reprezentowanej w dotychczas odnalezionych książkach, a niewątpliwie - jak się przypuszcza - w dużej ilości egzemplarzy gromadzonej przez Zygmunta Augusta, mianowicie z dziedziny literatury różnowierczej. Nie bez racji się sądzi, że literatura różnowiercza bogato ongiś w bibliotece królewskiej prezentowana, została z niej przez sukcesorów usunięta, dlatego też w dziale teologii zachowały się głównie woluminy teologów katolickich, przede wszystkim dzieła ojców kościoła¹⁹; pozycje różnowiercze są natomiast unikatowe.

A wiadomo, że król interesował się żywo książką różnowierczą, że był informowany na bieżąco o aktualnie ukazujących się publikacjach, że przysyłało mu, a on przyjmował jako dary, książki różnowiercze²⁰, że w końcu długo zatrudniał w swej bibliotece (w latach 1545-49), chronił i obdarzał łaskami pierwszego swego bibliotekarza kaznodzieję Jana z Koźmina, a ten zwolennik nowych prądów, wybitny działacz w zaraniu polskiej Reformacji, oddany gorąco pracy pisarskiej i propagandowej na rzecz idei różnowierczej²¹ skupywał do królewskiej biblioteki, jak sądzi nie bez racji K. Hartleb, przede wszystkim literaturę różnowierczą, teologię, może patrystykę itp.²².

Wiadomo też, że łaskami królewskimi cieszył się również Andrzej Trzycieski starszy, razem z Koźminczykiem mający staranie około Zygmuntofskich zbiorów, też głośny różnowierca, który pozostawał w stosunkach z Lutrem i Melanchtonem i obracał się w kraju w kręgu głośnych ówczesnie zwolenników reformacji²³. Hołdował silnie nowinkom jego syn, zatrudniony po ojcu w królewskiej bibliotece; szczególnie w zakresie zakupu książek²⁴. O herezję i skłonność do luteranizmu podejrzany był też następny bibliotekarz - Stanisław Koszucki, autor inwentarza ksiąg prawniczych Zygmuntofskiej biblioteki, w pierw s sekretarz królowej Barbary²⁵.

Książka różnowiercza miała więc wiele dróg, aby się przedostać do królewskiego księgozbioru, a potraktowanie jej na równi z innymi pozycjami w bibliotece poprzez chronienie jej taką samą piękną herbową oprawą, jak pozostałe monumenta, dowodzi, że sam królewski bibliofil, jak i grono starających się o jego zbiory bibliotekarzy, cenili ten gatunek literatury i stawiali na równi z innymi.

Kłocak, o którym mowa, niewielkiego formatu, bo w 8^o, ochroniony był właśnie taką oprawą. Na przedniej okładce widniał wyznaczany herb królewski - Orzeł i Pogoń pod koroną oraz wyłożony złotym orze napis: "Theses professionis

catholice", na tylnej okładce napis: "Sigismundi Augusti Regis Poloniae Monumentum Anno 1559"²⁶. Wewnątrz mieściło się pięć druków:

1. Theses professionis catholicae una cum abusionum superstitionum haereseon item et schismaton cuique catholico fugiendorum indicio ad exactam Ecclesiae reformationem pacemque reconciliandam, accurate digestae per Gerhardum Lorichium Hada-marium. Vuetzslarij, Calendis Aprilis, Anno 1541. K. 88.
Na karcie tytułowej znajduje się napis: "Frater Jacobus Leopoltanus has Theses deputavit pro cella praedicatori loci leopoliensis anno 1588".
2. Parallela affinia quaedam et aliquo modo correspondentia ex nostris, hoc est, Sacris et Gentilium libris, authore Georgio Vuicelio. Moguntiae, Fr. Behem, Anno 1544. K. 54.
3. Quomodo legere oporteat sacras scripturas, praescriptiones propheticae, apostolicae, theologicae, imperatoriae et pontificiae. Compendium quoque doctrinae Christianae ex diui Augustini libris collectum, additum est. Per Theodorum Bibliandrum. Basileae, J. Oporinus, Anno 1550 Mense Martio. s. 206.
4. Nova doctrina per Urbanum Regium. 1526. B.m.w. i dr K.nlb.
Na karcie tytułowej: "Tym gorzy ze nowa a niestara. Ego iudicaui, ze ta doctrina godna tego aby ia wpiec wrzucono y pospožu z autorem zpalono" - nota ręki XVII w.
5. Gloriosi Christi martyris Ignatii Antiocheni antistitis epistolae undecim. Item una beati Polycarpi martyris epistola cum argumento Jacobi Fabri

Stapulensis in easdem.

Argentorati, J. Knobloch, 1527. K.nlb.

Wszystkie druki noszą sygnaturę klocka: "Biblioteka Prowincji oo. Bernardynów XVI 531 adl.".

Spośród wymienionych autorów, czterech - Gerhard Lorch z Hadamaru, Teodor Bibliander, Urbanus Rhegius i Georgius Wicelius (Georg Witzel) zaliczało się do czołowych, wiodących przedstawicieli obozu reformacyjnego, było autorami licznych prac polemicznych i doktrynalnych pisanych w tym duchu²⁷. Stwierdzenie ich obecności w królewskiej bibliotece ostatniego Jagiellona jest tym cenniejsze, że są to pozycje w ogóle obecnie unikatowe w skali naszego kraju. Wspomniany wyżej Centralny Katalog Starych Druków w Bibliotece Narodowej nie notuje w żadnej polskiej bibliotece dziełka Gerharda Loricha "Theses professionis..."; rozprawkę Jerzego Wiceliusa i Teodora Bibliandra odnotowuje jedynie w Bibliotece Prowincji oo. Bernardynów²⁸, natomiast Nową doktrynę Urbana Regiusa posiada jeszcze, prócz powyższej Biblioteki, Biblioteka Jagiellońska²⁹.

Zapewne w czasie, gdy nabywano je do królewskich zbiorów, nie były one na terenie kraju egzemplarzami unikatowymi, a zaciekawienie ich treścią było duże. Wprawdzie żaden z tych egzemplarzy nie miał not czytelnicznych na swoich marginesach, ani nie nosił innych znaków wskazujących, iż mógł być czytany w okresie należenia do królewskiej biblioteki. O tym jednak, że znajdował się w obiegu czytelnicznym w czasach późniejszych, gdy już funkcjonował poza tą biblioteką, świadczy uwaga siedemnastowiecznego czytelnika na druku Urbana Regiusa, czytelnika będącego zadeklarowanym, jak widać, wrogiem reformacji.

Wolno sądzić, że czytelnik ten wywodził się z kręgu braci klasztornej, najpewniej tego samego zakonu oo. Bernardynów. Nota proweniencyjna z roku 1588, umieszczona na karcie tytułowej pierwszego druku w omawianym klocek, prowadzi

bowiem do celi klasztornej brata Jakuba Lwoczyka, który książkę przekazał do użytku kaznodziei w klasztorze lwowskim. Katalog zmarłych braci mniejszych-bernardynów w prowincji polskiej, w przedziale czasu możliwym dla działalności i życia owego brata Jakuba, nie notuje wprawdzie sensu stricto imienia takiegoż brata Lwowianina, ale pod rokiem 1601 zapisuje: "Item Leopoli. Frater Jacobus Bratek de Opatow confessor loci. Solui"³⁰. Zmarły więc w tym roku we Lwowie w klasztorze bernardyńskim brat Jakub Bratek, spowiednik klasztorny, mimo że pochodził z Opatowa, mógł nazywać siebie Leopolitanus od miejsca swego klasztornego pobytu i temuż swojemu macierzystemu konwentowi przeznaczyć książkę w celu zużytkowania jej do działalności predykatorskiej.

Było to zgodne z duchem ówczesnej praktyki w klasztorach bernardyńskich. Z początkiem XVII w. zarzucano bernardynom ze strony wizytatorów papieskich, iż nie zachowują ubóstwa i prowadzą życie wystawne, co wyrażać się miało m.in. posiadaniem prywatnych książnic przez zakonników. Ci się bronili, że tylko poszczególni bracia, zwłaszcza kaznodzieje, dostają książki do użytku, bo w Polsce kazania są co niedziela, a nie jak we Włoszech tylko podczas postu³¹.

W każdym razie książka, która musiała być w Krakowie co najmniej do roku 1572, roku śmierci swego dostojnego właściciela, w bardzo krótkim czasie po tym znaleźć się mogła w rękach swoich nowych posiadaczy, braci - najprawdopodobniej wpieryw krakowskiego, a rychło potem lwowskiego - zakonu Bernardynów, jak wspomniałam o tym wyżej, suponując tu nawet darowiznę z rąk królewskiej siostry Anny Jagiellonki na rzecz klasztoru krakowskiego. Jakkolwiek bądź, w 1588 roku omawiany klocek był już w klasztorze lwowskim, z całą pewnością bernardyńskim³².

Tu jednak dalsze losy jego się komplikują. Zanim bowiem, najpewniej w ramach scalania w Krakowie zbiorów bi-

bliotecznych z całej prowincji oo. bernardynów, trafił z powrotem do krakowskiej biblioteki tegoż klasztoru, był w posiadaniu nie-bernardyńskim. Na wyklejce przedniej okładki oprawy znajduje się naklejony papierowy herbowy ekslibris z napisem: "Gregorius Lambek abbas Lucensis visitator et Hungariae vicarius generalis". Ów sprawujący tak wysoką funkcję opat Grzegorz Lambek nie należał do kręgu zakonnego braci reguły św. Franciszka, a więc i zakonu Bernardynów. Ci bowiem wśród swoich przełożonych nie mają godności opata, a godność gwardiana dla poszczególnego domu zakonnego, prowincjała dla prowincji i generała dla całego zakonu. Mógł to być zatem dostojnik z zakonu Benedyktynów lub Cystersów, a książka w bliżej nie określonym czasie z jego rąk musiała znów wrócić do klasztoru Bernardynów.

Tak tedy szacowny wolumen, przebywszy liczne peregrynacje - nie będące zresztą niczym wyjątkowym w obiegu dawnej książki często wymienianej między klasztorami tej samej reguły, darowywanej w określonych celach innym klasztorom tej samej prowincji lub dawanej w prezencie np. dostojnym gościom, uszedłszy też losu wielu książek pochłoniętych przez burzliwe dzieje naszego szczególnie kraju, dotrwał do dni obecnych, aby w latach największej troski o każdą książkę, a szczególnie o książkę tej miary co monumentum z królewskiej biblioteki ostatniego Jagiellona - zaginąć.

Zaprawdę habent sua fata libelli. Pozostaje zawsze jednak nadzieja, że to monumentum się jeszcze odnajdzie.

Post scriptum.

Kończąc powyższymi słowami oddawany do druku artykuł nie sądziłam, że ta nadzieja tak rychło się spełni. Książkę odnalazłam kilka miesięcy temu w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdy przy zwiedzaniu całoci zbiorów bibliotecznych zainteresowałam się informacją

o posiadaniu przez nią w dziale Starych Druków dwu egzemplarzy książek z biblioteki Zygmunta Augusta, nie notowanych w literaturze. Jedną z nich okazał się właśnie wyżej opisany klocek. Biblioteka Uniwersytetu Toruńskiego nabyła go w 1982 r. w Antykwariacie Naukowym w Bydgoszczy za sumę 100 000 zł. W ten sposób książka, przebywszy w ponad dwudziestoletnim ukryciu, wróciła znów w poczet żywych świadków dawnej świetności królewskiego księgozbioru. Pieczętowanie chroniona przez swego nowego właściciela, nosi obecnie sygnaturę: Ob. 6 II 4609 - 4613.

Drugim egzemplarzem Zygmuntońskiej biblioteki będącej w posiadaniu tejże Biblioteki są dzieła Poggia Braccioliniego: "Poggi Florentini oratoris et philosophi opera, collatione emendatorum exemplarium recognita, quorum elenchum versa haec pagina enumerabit. Basileae apud Henricum Petrum. Mense Augusto Anno 1538". Jest to kodeks formatu folio, stron 491. Poprzednio miał co najmniej dwóch właścicieli, bowiem na karcie tytułowej dzieła ręka XVII-wiecznego posiadacza zanotowała: "Sum Laurentii Spiringe(r)"?, a niżej widnieje okrągła pieczęć Biblioteki Gimnazjum w Elblągu.

Książka ma na oprawie wyciśnięty królewski wyłaczany supereklibris³³ oraz napis: "Poggi Florentini opera". Karty jej noszą ślady późniejszego czytania; na przedniej wyklejce znajduje się notatka XVII-wiecznej ręki objaśniająca dzieło Poggia, na marginesach zaś kilkunastu ostatnich kart kodeksu zaznaczono numerację poszczególnych wersów ostatniej książki dzieła.

Rzecz nie jest unikatowa, egzemplarze tych Opera Poggia Florentyńczyka znajdują się dziś jeszcze w kilku innych bibliotekach w kraju³⁴, w bibliotece jednak Zygmunta Augusta były na pewno pozycją ważną i nie przypadkową. Dorzucić je można do takich autorów, jak Piotr Bembi, Jovianus Pontanus, Giovanni Boccaccio, Laurentius Valla, których dzieła

dochowały się do naszego wieku w królewskim księgozbi-
rze³⁵, świadcząc dowodnie, że i humaniora znalazły swoje
znaczące miejsce w zainteresowaniach bibliofilskich ostat-
niego Jagiellona.

PRZYPISY

1. J. Lelewel: Bibliograficznych ksiąg dwoje. Wilno 1826 t. II s. 97-100-krótkie omówienie biblioteki Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta; A. Jocher: Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce. Wilno 1840 t. I s. XI-tekst z ryciną superekslibrisu Zygmunta Augusta.
2. Krótki przegląd stanu badań nad dziejami i próbami rekonstrukcji królewskiej biblioteki za lata 1910-1923 dali ci autorzy w pracy: Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta. Exlibris t. V Kraków 1924 s. 38-39. Zob. też H. Barycz: Dookoła biblioteki Zygmunta Augusta. "Przegląd Biblioteczny"R. 7: 1933 s. 17-21, gdzie autor w krótkim wywodzie daje przegląd prac na temat tej biblioteki oraz kreśli obraz zainteresowania nią ze strony współczesnych.
3. O. Walde: Storhetstidens litterära krigsbyten. Uppsala - Stockholm 1916-1920 t. I-II. (Dzieło to omówił krytycznie A. Birkenmajer: Książka O. Waldego o szwedzkich zdobyczach bibliotecznych. Exlibris V Kraków 1924 s. 65-78). Zob. też artykuł tegoż autora: Konung Sigismunds bibliotek och Gustaf Adolfs donation 1620-21, w: Nordisk Tidskrift för Bok-och Biblioteksväsen II 1915 s. 317-332.
4. F. Biesiadecki, K. Piekarski: Materiały... s. 39.
5. K. Hartleb: Biblioteka Zygmunta Augusta. Lwów 1928 s. 111 - na taką ilość książek, wartości pieniężnej ok. 5 000 florenów, ocenia się królewską bibliotekę.
6. E. Majkowski: Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta. Poznań 1928. Praca ta została przez autora potraktowana jako dalszy ciąg Materiałów wydanych przez K. Piekarskiego i F. Biesiadeckiego, stąd numerację opisywanych poszczególnych tomów liczy on od poz. 31 (do poz. 77), por. s. 12-23.
7. S. Lisowski: Do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta, w: Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego. Wrocław 1951 s. 240-249. Autor daje krótki rys burzliwych losów królewskich zbiorów książkowych

w ogóle, a szczególnie zajmuje się książkami znajdującymi się w Wilnie.

8. J.A. Kosiński: Monumenta Zygmunta Augusta w zbiorach Ossolineum. "Roczniki Biblioteczne" R. 11: 1967 z. 3-4 s. 407-423. Prócz książek o stwierdzonej proveniencji królewskiej, autor wymienia dwa woluminy (s. 421-422) jako książki mylnie uznawane za własność Zygmunta Augusta, rozstrzygając tym samym spór o przynależność tych pozycji do królewskiej biblioteki, wszczęty przez F. Biesiadeckiego i K. Piekarskiego.
9. Tamże s. 418-421.
10. K. Hartleb: Biblioteka...; M. Gębarowicz: Na śladach polskich bibliotek królewskich. Roczniki Biblioteczne 1970 R. 14 s. 113-139.
11. Testament Zygmunta Augusta, opr. A. Franaszek, O. Łaszczczyńska i S.E. Nahlik. Kraków 1975 s. 12-14. Imiennie wymienia tu król jedynie graduąły, antyfonaria, agendy, mszały, wiatyki i pozostałe księgi liturgii służące, ofiarowane przez niego do kościoła św. Anny w Wilnie.
12. Jedyne katalog spisany w 1553 r. przez ówczesnego bibliotekarza królewskiego Stanisława Koszuckiego objął tylko dzieła z zakresu prawa, jako widocznie najczęściej używane i najbardziej potrzebne w częstym użyciu króla i dworu. Katalog ten, obejmujący 293 woluminy swoim opisem, znalazł się razem z częścią zbiorów Zygmunta Augusta w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie, skąd pomimo pośrednictwa instytucji naukowych oraz zabiegów dyplomatycznych nie udało się go odzyskać - zob. M. Brensztejn: Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie. Wilno 1922 s. 5 i s. 116 przyp. 9 oraz K. Hartleb: Biblioteka... s. 95-96, 112. (W recenzji pracy M. Brensztejna, R. Kotuła koryguje m.in. błędną wypowiedź autora na temat ilości i lokalizacji dzieł z księgozbioru Zygmunta Augusta znajdujących się jakoby w bibliotece Z. Czarneckiego w Dobrzycy w Wielkopolsce. "Kwartalnik Historyczny" t. 37 (Lwów) 1923 s. 186-187). Zawartość katalogu sporządzonego przez S. Koszuckiego zamieściły Sprawozdania z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności przez E. Barwińskiego, L. Birkenmajera i J. Łosia. Kraków 1914 s. 173-174.
13. Takiego terminu użyli F. Biesiadecki - K. Piekarski: Materiały... s. 39. K. Hartleb: Dzieje spuścizny królewskiej. Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich. Lwów 1929 s. 134-142-nakreślił ogólny zarys losów biblioteki od czasu tuż zaraz po śmierci króla, gdy grabieży dobytku królewskiego w tykocińskim zamku dokonuje nawet: "sfora dworzan niewdzięcznych". Za jedną z głównych przyczyn rozproszenia się królew-

skiego zbioru uważa się hojną rękę królowej Anny, pod której opieką biblioteka przez pewien czas pozostawała, a która nie orientowała się ani w wartości poszczególnych egzemplarzy, ani w znaczeniu całej kolekcji - zob. Tenże s. 136-138; też H. Barycz: Dokoła biblioteki... s. 21.

Prócz jednak darowizn królewskiej siostry działały też inne okoliczności, w wyniku których egzemplarze z królewskiej biblioteki znalazły się w naszym wieku w ponad 20 bibliotekach instytucjonalnych i w wielu zbiorach prywatnych oraz, w wyniku głównie grabieży i rabunku, w księżniczach zagranicznych, przede wszystkim w Szwecji i Rosji, zob. K. Hartleb: Dzieje spuścizny; M. Brensztejn: Biblioteka Uniwersytecka... s. 4-9. Kilkanaście lat temu widziałam w Krakowie egzemplarz książki w oprawie herbowej Zygmunta Augusta zakupiony w antykwaracie na terenie Czechosłowacji.

Część zbiorów książkowych króla dostała się w ręce drugiej siostry królewskiej, Katarzyny Jagiellonki i zostawiona w spadku synowi Zygmuntowi III przeszła burzliwe losy poprzez księgozbiory królewskie Wazów w Polsce, konfiskatę do Szwecji, rewindykacje, Bibliotekę Jana III Sobieskiego, potem Załuskich z jej tragicznym końcem. O tych sprawach zob. S. Lisowski: O dziejach biblioteki... s. 242-243; I. Comasara: Biblioteka Jana III Sobieskiego. Warszawa 1982.

14. J. Włodek: Krescentyn króla Zygmunta Augusta. Kraków 1926. Biblioteka ta zakupiła egzemplarz w 1916 r., przedtem był w rękach francuskich.
15. W niniejszym artykule oznaczone są one jako druki: XVI 531 adl. z numerami: 2, 3, 4, zob. niżej.
16. W Centralnym Katalogu Starych Druków w Warszawie znajdują się też tylko trzy karty katalogowe tych samych druków i z identycznymi zapisami, jakie figurują w kartotece oo. bernardynów. Przy czym identyczny jest nie tylko odpis informacji i sygnatura omawianych druków, ale też na jedną z tych kart katalogowych - XVI 531 adl. (jest to Parallela Wiceliusa w niniejszym artykule oznaczona numerem 2) przepisano dwie dalsze sygnatury - XVI 202, 565, pod którymi w bibliotece bernardynskiej miały się znajdować inne jeszcze egzemplarze tego samego druku. Pierwszy z tych druków jest obecnie nie do odszukania w zbiorach tejże biblioteki, drugi natomiast pod wskazaną sygnaturą oznacza książkę o zupełnie innej treści, niż jest to podane w karcie katalogowej; powtórzono tu więc pomyłkę zapisu z karty katalogowej, nie identyfikując druku samego z autopsji.
17. Testament Zygmunta Augusta... s. 12-14. O motywach i okolicznościach ofiarowania zbiorów przez Zygmunta

Augusta jezuitom wileńskim pisze H. Barycz: Dookoła biblioteki... s. 20-21.

18. M. Koczerska, Polski Słownik Biograficzny t. XXIII 1978 s. 783; zob. też K. Kantak: Bernardyni Polscy t. 1 Lwów 1933 s. 10-14 oraz K. Kantak, J. Szablowski, J. Żarnecki: Kościół i klasztor oo. Bernardynów w Krakowie. Kraków 1938 s. 11-12.
19. K. Hartleb: Biblioteka... s. 114.
20. W liście z Warszawy z dnia 23 VII 1570 r. do Łukasza Górnickiego, ówczesnie swego sekretarza i "starszego przy librarnej", zwraca się z poleceniem przesłania mu z biblioteki tykocińskiej szkatuły czy skrzyni "w której nam było Opera Lutheri od ks. Sakiego dano. A iż nam nieco ich potrzeba..." żąda szybkiej ich ekspedycji, przy zaleceniu specjalnego dozoru i starania o tę przesyłkę w czasie podróży książek, zob. S. Bodniak: Kartka z bibliotekarskich i starościńskich zajęć Górnickiego 1566-1601. "Silva Rerum" (Kraków) 1928 t. IV. Korespondował też Kalwin z królem, przysyłając mu m.in. listy-dedykacje swoich utworów, zob. K. Hartleb: Kalwin a Polska. Lwów 1912 s. 4-8.
21. H. Barycz: Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu. Kraków 1935 s. 108-110.
22. K. Hartleb: Biblioteka... s. 81-85. Tenże: Kalwin a Polska ... s. 8. stwierdza, że: "chętnie rozczytywał się (król) w pismach różnowierców, obracał się w ich kole, posuwał na urzędy ... i własnym przekonaniem niejednej nawet sprzyjał nowince".
23. K. Hartleb: Biblioteka ... s. 85-88.
24. Tamże s. 88-91.
25. Tamże s. 91-97.
26. Zarówno opis oprawy, jak i wszystkich zawartych w klocku druków opieram tylko na moich notatkach sporządzonych ówczesnie, gdy miałam ów wolumen w ręce. Z tego powodu nie mogę dokładnie zidentyfikować wszystkich elementów układu superekalibrisu według wzorów podanych przez K. Piekarskiego - "Exlibris" 1924 t. V Tab. XXIV-XXVIII.
27. O tych czterech autorach zob. Ch.G. Jöcher: Allgemeines Gelerhten-Lexicon. Leipzig 1750-1751 t. III s. 2144-45, t. IV s. 1936-37, t. VI s. 1566-75; Lexicon für Theologie und Kirche. Hrsg. von M. Buchberger. Bd. 1-10. Freiburg im br. 1930-1938 t. VIII s. 888-89, t. X s. 951-52.
28. Zaznaczone są wprawdzie w tym katalogu trzy sygnatury rozprawy Wiceliusa, ale można zidentyfikować tylko

egzemplarz tu omawiany, zob. wyżej przyp. 16.

29. Sygn. BJ Theol. 138 adl. 2, adnotacja na karcie katalog. Centr. Katal. Starych Druków w W-wie. Natomiast jedyna pozycja w tym kločku autora katolickiego Jakuba Fabra Stapulensis (Jacques Lefèvre d'Étaples) - komentarz do listu św. Polikarpa męczennika, nie jest też odnotowana w owym katalogu.
30. Catalogus fratrum mortuorum Ordinis Minorum de Observantia Beati Francisci in Provincia Polona 1453-1683 s. 136; znajduje się w Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie sygn. W-20. Opisał go o. Hieronim Eug. Wyczawski: Katalog archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie. Lublin 1961-1963 s. 33 (odb. z Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne t. 3-6).
31. K. Kantak: Bernardyni polscy... t. II s. 73-74.
32. Klasztor Bernardynów we Lwowie został założony w latach sześćdziesiątych XV w. K. Kantak: Bernardyni polscy 1453-1932. Lwów 1933 t. II s. 20-21 podaje rok 1461 jako datę założenia i zbudowania we Lwowie konwentu Bernardynów, określając go jako posterunek misyjny wobec schizmatyckiej Rusi i opisując jego dalsze świetne losy w początkach XVII w. C. Bogdalski: Bernardyni w Polsce 1453-1530. Kraków 1933 t. I s. 174-175 podaje, iż został on założony w 1460 r. jako dziewiąty z rzędu klasztor Bernardynów w Polsce; klasztor powstał z fundacji starosty ruskiego Andrzeja Odrowąza ze Sprowy.
33. Według wzorów podanych przez K. Piekarskiego: Ekcalibris t. V, jest to Nr II Tablica XV; natomiast superekslibris na omawianym wyżej różnowierczym kločku z Biblioteki oo. Bernardynów - to Nr III Tablica XXVI.
34. Informuje o tym kartoteka Centralnego Katalogu Starych Druków w Bibliotece Narodowej w Warszawie.
35. K. Hartleb: Biblioteka... s. 161-162.